



Z Piekarskich Wież

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO – SANKTUARYJNY
NUMER 9 (198) – 4 WRZEŚNIA 2011 ROK XVI





W numerze:

Nauczanie papieża

Benedykta XVI str. 3

Napełniać Duchem Św.... str. 4

*O Wieczny Kapłanie, coś
zbawił ten świat...* str. 5

By pożegnać (powitać)

Matkę Bożą... str. 6

Droga do świętości str. 8

Fotogaleria str. 10

Bóg zawiera kobiecie

człowieka str. 12

Stół..... str. 15

Rozmaitości..... str. 17

Statystyka str. 19

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

Kochani Czytelnicy!



Wrzesień, otwierający nowy rozdział czy to w nauce i katechizacji dzieci i młodzieży czy pracy duszpasterskiej, przynosi zwykle zmiany. W tym roku przyniósł nam, razem z dekretem ks. Arcybiskupa nowych księży. Bardzo serdecznie witamy w naszej parafii ks. Krzysztofa Szudoka, który zastępuje ks. Artura Zarembę w posłudze penitencjariusza sanktuaryjnego. Witamy również nowego wikariusza, ks. Grzegorza Śmiecińskiego, który zastąpi ks. Krzysztofa Wojaczka. Księżom, którzy pracowali w naszej parafii 19 lat (ks. Artur) i 5 lat (ks. Krzysztof) bardzo dziękujemy za wkład wniesiony we wspólnotę parafialną i za posługę sakramentalną, a nowym księżom życzymy wielu łask Bożych i wstawiennictwa naszej Pani Piekarskiej.

W tym miesiącu również główne uroczystości odpustowe z okazji uroczystości NMP Piekarskiej. Zapraszamy do uczestnictwa w tym wielkim święcie naszej parafii i naszej archidiecezji.

Jak co roku w pierwszą sobotę września będzie miał miejsce dzień modlitw o uświęcenie duchowieństwa, tym razem w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach. Z kolei w pierwszą niedzielę września w katowickiej katedrze odbędzie się Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie, a w trzecią niedzielę września Dzień Wspólnoty Dzieci Maryi. Zapraszamy do udziału w nich wszystkich związanych z tymi wspólnotami.

Wszystkim, którzy rozpoczynają nowy rok szkolny i katechetyczny życzymy wiele światła Ducha Świętego i cierpliwości w przekazywaniu i przyjmowaniu wiedzy. Niech nowy rok szkolny będzie nową mobilizacją do kształtowania świadomości religijnej, patriotycznej i społecznej.

ks. Marek Leszczyna

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Marek Leszczyna, Krystyna Wrodarczyk, Jola Kubik, Jan Hampel, Adam Reinsz, Agnieszka Nowak.

Stała współpraca: ks. Rajmund Machulec, Katarzyna Tomaszewska, Stanisław Dacy, Magdalena Lubecka, Emanuela Reszka.

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja, Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38; e-

mail:bazylika@katowice.opoka.org.pl,www.piekary.bazylika.katowice.opoka.org.pl;

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Nauczanie papieża Benedykta XVI

„Związek pomiędzy tajemnicą, w którą się wierzy i tajemnicą, którą się celebruje wyraża się w sposób szczególny w teologicznej i liturgicznej wartości piękna. Liturgia bowiem, jak i zresztą Objawienie chrześcijańskie, ma wewnętrzny związek z pięknem: jest *veritatis splendor*. W liturgii jaśnieje tajemnica paschalna, poprzez którą sam Chrystus pociąga nas do siebie i wzywa do komunii. W Jezusie, jak miał zwyczaj mówić św. Bonawentura, kontemplujemy piękno i blask początków. Odnoszenie się do atrybutu piękna nie jest jedynie estetyzmem, ale jest sposobem docierania do nas prawdy o miłości Boga w Chrystusie poprzez piękno. Fascynuje nas i porywa, odrywając nas od nas samych i pociągając nas ku naszemu prawdziwemu powołaniu: ku miłości. Bóg pozwala się dostrzec już w stworzeniu, w pięknie i harmonii kosmosu (por. Mdr 13, 5; Rz 1, 19-20). W Starym Testamencie znajdujemy również liczne znaki blasku mocy Bożej, która objawia swą chwałę poprzez cuda dokonywane wśród narodu wybranego (por. Wj 14; 16, 10; 24, 12-18; Lb 14, 20-23). W Nowym Testamencie ta epifania piękna dokonuje się ostatecznie w objawieniu Boga w Jezusie Chrystusie: On jest pełnym objawieniem chwały Bożej. W uwielbieniu Syna jaśnieje i udziela się chwała Ojca (por. J 1, 14; 8, 54; 12, 28; 17, 1). Ponadto, to piękno nie jest prostą harmonią formy; „najpiękniejszy z synów ludzkich” (Ps 45/44, 3), jest równocześnie w tajemniczy sposób Tym, który „nie miał wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć” (Iz 53, 2). Jezus Chrystus ukazuje nam, jak prawda miłości potrafi przemienić ciemną tajemnicę śmierci w jasne światło zmartwychwstania. Tu blask chwały Bożej przekracza wszelkie istniejące w świecie piękno. Prawdziwym pięknem jest miłość Boga, która definitywnie objawiła się nam w tajemnicy paschalnej.

Piękno liturgii jest częścią tej tajemnicy; ona jest najwyższym wyrazem chwały Bożej i stanowi, w pewnym sensie, otwarcie się Nieba ku ziemi. Pamiątka odkupieńczej ofiary niesie w sobie ślady tego piękna Jezusa, o którym Piotr, Jakub i Jan dali świadectwo, gdy Mistrz, w drodze do Jerozolimy, przemienił się wobec nich (por. Mk



9, 2). Piękno nie jest więc jedynie czynnikiem dekoracyjnym liturgii; ono jest jej elementem konstytutywnym, gdyż jest atrybutem samego Boga i Jego Objawienia. Wszystko to winno sprawić, byśmy byli świadomi, jaką należy zachować uwagę, by liturgia jaśniała zgodnie z jej właściwą naturą”.

(POSYNODALNA ADHORTACJA APOSTOLSKA *SACRAMENTUM CARITATIS*, punkt 35)

KALENDARZ LITURGICZNY WRZESIEŃ 2011

4.09.2011 –

23 NIEDZIELA ZWYKŁA

III tydzień psalterza

I czyt.: Ez 33,7-9

II czyt.: Rz 13,8-10

Ewangelia: Mt 18,15-20

11.09.2011 –

24 NIEDZIELA ZWYKŁA

IV tydzień psalterza

I czyt.: Syr 27,30-28,7

II czyt.: Rz 14,7-9

Ewangelia: Mt 18,21-35

12.09.2011 –

UROCZYSTOŚĆ NMP

PIEKARSKIEJ,

głównej patronki

archidiecezji

IV tydzień psalterza

I czyt.: Prz 8,22-35

II czyt.: Ga 4,4-7

Ewangelia: Mt 12,46-50

18.09.2011 – 25

NIEDZIELA ZWYKŁA

I tydzień psalterza

I czyt.: Iz 55,6-9

II czyt.: Flp 1,20c-24.27a

Ewangelia: Mt 20,1-16a

25.09.2011 – 26

NIEDZIELA ZWYKŁA

II tydzień psalterza

I czyt.: Ez 18,25-28

II czyt.: Flp 2,1-11

(Flp 2,1-5)

Ewangelia: Mt 21,28-32



Napełniać Duchem Świętym

W ostatnich dniach duszpasterze i parafianie dziękowali ks. Arturowi Zarembie za posługę wikarego i spowiednika. Po 19 latach pracy duszpasterskiej w piekarskim sanktuarium przechodzi na emeryturę.

Ks. Artur Zaremba urodził się 24.07.1940 r. w Gołkowicach. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk ks. bpa Gerarda Bednorza 29.06.1973 r. w Chorzowie. Jako wikary posługiwał w parafiach: Grodziec Śląski, Tarnowskie Góry, Boronów, Piasek k. Pszczyny, Ruda Śląska, Przyszowice. Jako wikary i spowiednik – w tyskiej parafii pw. Marii Magdaleny oraz od 1992 r. w sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Ks. Zaremba zastąpił ks. Ludwika Październioka. Posługa penitencjarza, czyli stałego spowiednika, wymaga odrębnego dekretu, poza wikariuszowskim. Stali spowiednicy są powoływani przez ordynariusza diecezji zazwyczaj w dużych parafiach, sanktuariach, katedrach – w tych świątyniach, w których przewija się duża liczba wiernych. Precyzyjnie określone są wówczas godziny tzw. „stałego konfesjonału”. W Piekarach Śl. wierni mogą korzystać z sakramentu pokuty i pojednania poza poniedziałkiem w pozostałe dni od pierwszej Mszy św. do 13.00 i od 15.30 do wieczornej Mszy św. Ks. Artur Zaremba mówi: – Widać, że było i jest to

potrzebne w tym miejscu. Cieszy fakt, że ludzie chętnie korzystają z sakramentu pokuty i pojednania. Bycie penitencjarzem to trudne powołanie. Mówi się nawet o krzyżu konfesjonału – crux confesionem.

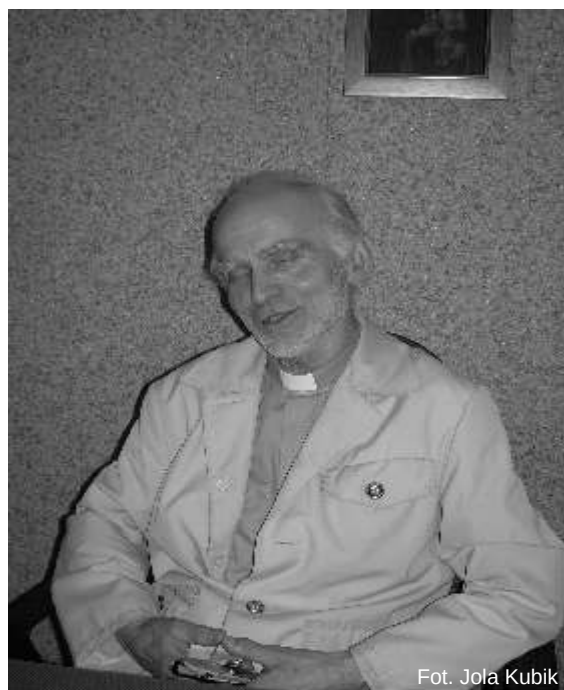
Z perspektywy ponad 20-letniej posługi w konfesjonale, ks. Artur zwraca uwagę na dwie ważne funkcje sakramentu pokuty: oczyszczenie serca i obdarzenie duchem wiary, nadziei i miłości. – Spowiedź to okazja do oczyszczenia serca, uzyskania spokoju sumienia, ale także do ewangelizacji. Niezwykle ważne jest podbudowywanie wiary, formułowanie sumienia, napełnianie Duchem Bożym – mówi. Dodaje, że nie ma takich grzechów, które szczególnie gorszą: – Niczemu się nie dziwię. Człowiek jest słaby, ma grzeszną naturę. Rolą spowiednika jest pomaganie, czasem współczucie, ale także wskazywanie właściwej drogi. Dlatego konieczne jest zerwanie z grzechem. Bóg tego oczekuje. Miarą miłości jest wierność. Jeśli nie jesteś wierny Bogu, nie żyjesz w prawdziwej miłości. Tylko Bóg może obdarzyć człowieka życiem w radości i pokoju na ziemi i w wieczności.

Po wieloletnim pobycie w Piekarach Śl. p o z o s t a n ą wspomnienia. Ks. Artur

najmilej przywołuje te związane z pielgrzymkami Sodalicji N i e w i a s t , p o m o c ą p o t r z e b u j ą c y m i i najbiedniejszym, braterską atmosferę na probostwie i w parafii. Za najważniejsze uważa nawrócenia, jakich był świadkiem i pośrednikiem.

Ks. Artur Zaremba 1 września przenosi się do Katowic, do Domu Księża Emerytów. Podkreśla, że nadal pragnie służyć Bogu i Kościołowi, dzielić się swoim doświadczeniem. Być aktywnym – nie osiadać na laurach. Nadal też będzie posługiwać w konfesjonale – w katowickiej katedrze. Ważne dla niego pozostaje pomaganie w poszukiwaniu słabo wierzącym, dialog z osobami niewierzącymi. Niespełnionym dotychczas pragnieniem ks. Artura są misje na Wschodzie.

Jola Kubik



Fot. Jola Kubik

„O Wieczny Kapłanie, coś zbawił ten świat...
wspomagaj kapłanów, co wiedą lud Twój,
błogosław ich pracę, ich trud i ich znój...”

Życie kapłana to służenie ludowi Bożemu w nieustannej drodze do Ojca Niebieskiego.

To właśnie ta wędrówka kapłańska przywiodła ks. Krzysztofa Wojaczka do naszej piekarskiej parafii. Wydaje się, że tak niedawno witaliśmy Księdza, a już nadszedł czas, aby podziękować mu za jego posługę w naszym kościele. Wydaje się, że tak niedawno o Księdzu piekarscy parafianie zaczęli mówić „nasz ksiądz” i z każdym dniem ten zaimek „nasz” nabierał głębszego sensu. Może Ksiądz przypomni nam, kiedy to „niedawno” było i jakie były obowiązki Księdza?

Minęło 5 lat. Do Piekar przybyłem z katowickiej katedry i 1 września 2006 r. rozpocząłem posługę u Matki Boskiej Piekarskiej.

Jak każdy kapłan, oprócz sprawowania codziennej Eucharystii, miałem obowiązki wynikające – jak to pani określiła – ze służenia ludowi Bożemu w nieustannej drodze do Ojca Niebieskiego. Do tych obowiązków należało prowadzenie formacji Ministrantów, z którymi spotykałem się w soboty, aby omawiać sprawy bieżące w danym tygodniu, ustalić dyżury służenia do Mszy św. Z lektorami ćwiczyliśmy czytanie lektorskie. To była nasza codzienna działalność, a czasami wyjeżdżaliśmy na pielgrzymki albo na wycieczki w góry.

Prowadziłem również Grupę Modlitewną. Do grupy należały osoby w różnym wieku, oprócz młodzieży w spotkaniach uczestniczyły osoby pracujące. Spotkania odbywały się

w Bazylice i zawierały stałe punkty: modlitwę brewiarzową, koronkę do Miłosierdzia Bożego albo dzięsiańkę Różańca i rozważanie tekstów biblijnych lub tekstów bł. Jana Pawła II, kończyły się Adoracją i Apelem Jasnogórskim.

Do ważnych obowiązków należało przygotowanie dzieci do I Komunii Świętej. Uczyłem dzieci w klasach drugich i trzecich w MSP nr 5. W ramach przygotowania dzieci do Komunii raz w miesiącu spotykałem się z rodzicami tych dzieci w salce przy probostwie.

Przez trzy kolejne lata organizowałem piekarską pielgrzymkę na Jasną Górę i razem z pielgrzymami wędrowałem do Częstochowy.

Zanim ksiądz przybył do Piekar służył w 4 innych parafiach. Czy służba w piekarskiej parafii miała inny charakter?

Posługa w miejscu pielgrzymkowym jest specyficzna ze względu na różnorodność związaną z łączeniem spraw parafialnych z pielgrzymkowymi, z Obchodami Kalwaryjskimi i tradycją tego miejsca.

Czas tak szybko mija... szczególnie czas kapłański w parafii. Czas wypełniony



obowiązkami, a miał ich wiele ks. Krzysztof w naszej parafii. Wielu parafian z pewnością dotkliwie odczuje ten brak księdza, który w swojej posłudze daje świadectwo, że: „Czas kapłana – to czas świadczenia o Bogu wobec ludzi, to czas reprezentowania ludzkich spraw wobec Najwyższego...”. Część swego kapłańskiego czasu zostawił ksiądz Krzysztof w naszym Sanktuarium i naszej piekarskiej parafii.

I dzisiaj serdeczne „Bóg zapłać!” mówią Ministranci, Lektorzy, członkowie Grupy Modlitewnej za codzienny trud związany z prowadzeniem tych grup, ale też za organizowane rekolekcje, pielgrzymki, wyjazdy, rozrywki, które miło i „po Bożemu” pozwalały

spędzać wolny czas. Do podziękowań dołączają się rodzice.

Swoją wdzięczność wyrażają pielgrzymi, których ksiądz prowadził do Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasną Górę.

Słowa serdecznych podziękowań dołączają uczniowie MSP nr 5 za przygotowanie do I Komunii Świętej, za lekcje katechezy. Do tych słów przyłączają się rodzice i nauczyciele, dziękując za trud wspólnego nauczania, wychowywania i kształtowania postaw moralnych młodego

pokolenia, ale też za codzienne ciepło, uśmiech, cierpliwość i wyrozumiałość.

„Bóg zapłać!” za wspólny czas mówią też bracia w kapłaństwie, służba liturgiczna i wszyscy parafianie.

Teraz ks. Krzysztofa wezwwały nowe obowiązki, dekretem ks. arcybiskupa został przeniesiony do Dąbrowki Wielkiej do parafii pw. Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych.

Piekarzanie zaś wdzięczni za dar serca i poświęcony czas pragną złożyć serdeczne życzenia posługując się słowami

kapłana Aarona: „Niech Pan Cię błogosławi i strzeże. Niech rozpromieni oblicze swe nad Tobą, niech Cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku Tobie oblicze Swoje i niech Cię obdarzy pokojem!” Życzymy również, aby Ta, której ksiądz tak wiernie służył – Matka Boska Piekarska – otaczała księdza miłością, opieką, błogosławieństwem.

Czas wspólnej drogi skończył się, pozostaną wspomnienia i modlitewna pamięć o księdzu.

Krystyna Wrodarczyk

By pożegnać (powitać) Matkę Bożą...

Słowa tej pieśni wpisują się w wydarzenie z życia piekarskiego sanktuarium, które zbiegają się z końcem sierpnia i początkiem września. Dla dwóch kapłanów, którzy przez wiele lat posługiwali przed obliczem Pani Piekarskiej, a dekretem ks. arcybiskupa zostają przeniesieni do innych zadań, to już koniec duszpasterskiej posługi

w bazylice. I tak ks. Artur Zaremba, który przez ponad 19 lat z wielkim oddaniem służył w kapłańskim posługiwaniu jako spowiednik (penitencjarz), teraz przechodzi do domu księży emerytów na zasłużony odpoczynek, zaś ks. Krzysztof Wojacek po 5 latach zostaje przeniesiony do parafii w Dąbrowce Wielkiej. Dziękujemy im za ich posługę

i życzymy obfitości Bożych Łask i opieki Matki Bożej Piekarskiej w dalszym kapłańskim życiu.

Tytuł powyższej pieśni odnosi się również do kapłanów, którzy z końcem sierpnia rozpoczną posługę w tym świętym miejscu. Będą to: wikariusz ks. Grzegorz Śmieciński i pełniący funkcję spowiednika sanktuarijnego ks. Krzysztof Szudok.

Ks. Krzysztof Szudok



Ur. 24.07.1964 r. Święcenia kapłańskie przyjął 11 maja 1996 r. Ukończył Szkołę Podstawową nr 3 w Łędzinach, następnie Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, dalej Politechnikę Śląską na wydziale górnictwo, gdzie otrzymał tytuł mgr inż. Później wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego, które ukończył z tytułem mgr teologii, zaś na UKSW w Warszawie obronił tytuł licencjata Teologii Pastoralnej, a na KUL-u w Lublinie odbył studia specjalistyczne w Instytucie Formacji Pastoralno-Liturgicznej. Posługiwał do tej pory w parafiach: NMP Matki Kościoła w Jastrzębiu Zdroju, MB Różańcowej w Chropaczowie, MB Królowej Różańca św. w Łaziskach Górnych, Ścięcia Jana Chrzciciela w Rudzie Śl.-Goduli. Od 1 września 2007 r. był proboszczem nowo budującego się Kościoła w Rudzie Śląskiej-Chebzu. Od 1 września 2011 r. rozpoczyna posługę spowiednika sanktuarijnego w Piekarach Śląskich.

Kilkunastoletni staż kapłański to z pewnością ogrom i bogactwo doświadczeń duszpasterskich. Proszę przybliżyć czytelnikom

„Z Piekarskich Wież” choć skrawek swoich kapłańskich przeżyć.

Piętnaście lat pracy

duszpasterskiej to ogrom czasu. Trudno policzyć tych wszystkich ludzi, z którymi się spotkałem, nie mówiąc już o udzielonych rozgrzeszeniach, ochrzczonych

dzieciach, parach, którym błogosławiłem przed ołtarzem Pana. To ładnych kilkaset wygłoszonych kazań i konferencji.

Wiele razy spotykałem ludzi, którzy mówili, że „ksiądz nie zna się na życiu”. Tacy ludzie zapominają jednak o tym, że w kapłańskiej posłudze jesteśmy (my kapłani) bardzo blisko najważniejszych, najgłębszych ludzkich tajemnic. Niektórym trudno jest przyjąć to, że jako ludzie jesteśmy wewnątrz tacy sami – nie zmienia się ludzka natura, tylko warunki, w których żyjemy. Młody człowiek, z którym rozmawiałem o jego problemach w relacjach z rodzicami na rekolekcjach prowadzonych piętnaście lat temu, dzisiaj jest rodzicem i jego dziecko dorasta do tych samych pytań i wątpliwości, które miał ojciec będąc w jego wieku.

Doświadczenie kolejnych placówek duszpasterskich, zaangażowanie w Ruchu Światło-Życie, praca w kolejnych szkołach i te liczne rozmowy, tak z młodzieżą, jak i z dorosłymi, a zwłaszcza tymi, którzy zbliżyli się już do progu wieczności, często jako ludzie jeszcze w sile

wieku, sprawiają, że powolutku dokonuje się wewnętrzne dojrzewanie człowieka. Ksiądz zna życie, ale co więcej potrafi popatrzeć na nie z innej perspektywy i dlatego czasem wydaje się być „nieżyłowy”.

Przez ostatnie cztery lata prowadziłem trochę nietypową jak na księdza życie działalność. Miałem na głowie nie tylko sprawy duszpasterskie, ale także przygotowania do budowy kościoła. Poza tym, musiałem sam troszczyć się o swój codzienny byt: sprzątanie, gotowanie, zakupy. Mieszkanie w bloku sprawiło to, że ludzie mogli zobaczyć w księdzu „normalnego człowieka”, sąsiada z tej samej klatki, z tego samego osiedla.

Jak przyjął ksiądz wiadomość o powierzeniu niełatwej przecież funkcji bycia spowiednikiem sanktuaryjnym? Być penitencjarzem to wkraczać w głąb człowieka, dotykać jego tajemnic życia, najintymniejszej sfery jaką jest życie duchowe, ale to również wielka odpowiedzialność przed Bogiem i sobą samym za kłęczącego w konfesjonale

penitenta.

Została mi powierzona przez Księdza Arcybiskupa posługa spowiednika w piekarskiej bazylice. Chociaż jak każdy ksiądz codziennie spowiadam, to jednak jest to dla mnie wyzwanie, z którym muszę się zmierzyć. Stają mi przed oczyma postaci św. Jana Marii Vianney'a czy o. Pio jako wzorów do naśladowania. Trudne zadanie. Ale jaki jest sens mierzyć się z małym zadaniem, jeśli człowieka stać na więcej?

Sanktuarium jest naturalnym miejscem, do którego wierni przybywają, by pogłębić swoją wiarę, pomodlić się jak gdyby inaczej niż w swoim parafialnym kościele, a często wypowiadać się u księdza, który to robi inaczej niż „nasz farorz czy kapelonek”. Wiem coś o tym, bo pracowałem na parafii jednoosobowej, i często słyszałem od moich parafian, że jednak wolą do spowiedzi pójść do innej parafii.

Wszystko, co stoi przede mną jako nowe zadanie do wypełnienia, powierzam Matce Piekarskiej, naszej Opiekunce Sławnej.

Ks. Grzegorz Śmieciński

Ur. 5.08.1979 r. w Wodzisławiu Śląskim. Ma młodszą siostrę Magdalenę. Ojciec, Kazimierz, jest emerytowanym górnikiem, a matka, Danuta, nie pracuje. W 1986 r. rozpoczął naukę w Sportowej Szkole Podstawowej nr 2 w Radlinie, którą ukończył w 1994 r. Od tego roku uczęszczał do I Liceum Ogólnokształcącego w Wodzisławiu Śl. Po zdaniu matury w 1998 r. rozpoczął studia w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach. Ukończył studia już na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Świecenia kapłańskie przyjął w Archikatedrze Chrystusa Króla dn. 15.05.2004 r. Po święceniach pracował jako wikariusz w parafii Trójcy Przenajświętszej w Katowicach-Kostuchnie (2004-2007), a następnie od roku 2007 do 2011 pracował jako wikariusz w parafii mariackiej w Katowicach. Po roku kapłaństwa rozpoczął studia podyplomowe z Teologii Pastoralnej na Wydziale Teologicznym UŚ., które ukończył zdaniem egzaminu licencjackiego z Teologii.

Pochodzi ksiądz z parafii maryjnej. Czy czuje się specjalną opiekę Matki Bożej?

Czy specjalną to nie wiem...

ale skoro od najmłodszych lat wpatrywałem się w Maryję Wniebowziętą, bo taki tytuł nosi moja rodzinna parafia w Biertułtowach (niedaleko

Rybnika), to jakoś ta maryjność, pobożność maryjna w codzienności jest mi bardzo bliska.



Jak wspomina ksiądz swoje poprzednie parafie i doświadczenie duszpasterskie w nich?

Jako noeprezbiter na pierwszą swoją placówkę trafiłem do Kostuchny – jednej z dzielnic Katowic, do parafii Trójcy Przenajświętszej. Parafia ta to wspólnota niezwykle prężna, dynamiczna, wielu wiernych jest zaangażowanych w jej życie, ludzie chętni do pomocy... no i ks. Proboszcz, który jak dobry ojciec był siłą napędową, podpowiadający mi ciągle jakieś nowe inicjatywy, które starałem się wprowadzać w życie. Tam właściwie nauczyłem się kapłaństwa i tam ukształtował się trochę mój duszpasterski „kręgosłup”. Kolejną placówką duszpasterską

była parafia Mariacka w Katowicach, znajdująca się w centrum tego miasta. Przeżywałem w niej wiele dużych uroczystości, koncertów, wykładów, sympozjów. Parafia jednak już mniej dynamiczna niż w Kostuchnie, ale za to, jak mawiają jej wierni, „prestizowa”. Świat inteligencji i prostego ludu, świat wielkich kontrastów.

Jakie rodziły się myśli odbierając dekret biskupa do piekarskiej Bazyliki? Czy rodziły się obawy?

Obawy raczej nie... nie boję się duszpasterstwa, bo je kocham... myślałem jednak, że po parafii w śródmieściu Katowic będzie jakaś wioska... jak widać człowiek planuje – Pan Bóg

krzyżuje. Trochę jestem zaskoczony, oczywiście mile zaskoczony. Przyznam, że nie myślałem nawet, że trafię do pierwszego po katowickiej katedrze kościoła Archidiecezji, do Duchowej Stolicy Śląska, którą są Piekary!

Czego życzyć u progu posługi duszpasterskiej w Bazylice?

Hmm... chyba tego, bym jak najlepiej wypełnił te wszystkie zadania, które zleci mi ks. Proboszcz, no i te, które być może sam jakoś zaproponuję. Obyśmy razem przybliżyli się do świętości.

Z nowymi duszpasterzami piekarskiej bazyliki rozmawiał:
Jan Hampel

Droga do świętości Piekary Śląskie-Jasna Góra-Piekary Śląskie

Pierwszy pełny tydzień sierpnia dla naszej parafii jest czasem pielgrzymowania. W tym roku po raz kolejny wyruszyła z naszej parafii pielgrzymka na Jasną Górę. Każdy z nas miał w sercu jakąś intencję, którą chciał złożyć Matce Bożej w kaplicy Cudownego Obrazu w Częstochowie.

Pierwszy dzień pielgrzymki nie napawał optymizmem, gdyż z samego rana przywitał nas deszcz. Jednak po Mszy św. deszcz ustąpił, choć byliśmy przygotowani na to, że „wierzyć, to znaczy chodzić po wodzie”. Jednak pogoda serca przełożyła się na normalną pogodę i z błogosławieństwem ks. Proboszcza wyruszyliśmy w trasę. Śpiew, modlitwa oraz poznawanie kolejnych świętych towarzyszyły nam każdego dnia.

Hasłem tegorocznej pielgrzymki była „Droga do świętości”. Chcieliśmy przypomnieć sobie, że droga do Częstochowy jest jak droga naszego życia: są momenty radosne, ale są i trudy wędrowania, są osoby, które chętnie pomogą i są te, które wspierają samą obecnością. Droga naszego życia ma swój cel w niebie. Dlatego w czasie marszu poznawaliśmy sylwetki świętych, żyjących w XX w. Bohaterem pierwszego dnia była św. Maria Goretti, niespełna 12-letnia Włoszka, która została zasztytowana, broniąc czystości.

Przed śmiercią modliła się za swojego oprawcę, którym był jej sąsiad. Św. Maria Goretti tak gorliwie się za niego modliła, że po wyjściu z więzienia wstąpił do klasztoru franciszkanów, a później był obecny na jej kanonizacji – fakt wyjątkowy w historii Kościoła wtedy. Bohaterami drugiego dnia byli Alojzy i Maria Beltrame Quattrocchi, włoskie



Fot. Stanisław Dacy

małżeństwo. Zostali beatyfikowani przez Jana Pawła II jako pierwsze małżeństwo wyniesione do chwały ołtarzy. Trzeciego dnia towarzyszyła nam postać św. Maksymiliana Marii Kolbego, prawdziwego giganta duchowego swoich czasów i sytuacji, w których się znajdował. Czwartego dnia poznaliśmy bł. Piotra Jerzego Frassatiego, 24-letniego Włocha, który miał w życiu trzy wielkie miłości: Boga, ubogich i góry. Zmarł na chorobę Heinego-Medina, którą zaraził się posługując wśród ubogich. Ostatniego dnia słuchaliśmy życiorysu Agaty Mróz-Olszewskiej, wprawdzie nie świętej ani błogosławionej, ale kobiety, młodej siatkarki, której życie bardzo mocno przypominało życiorys św. Joanny Beretty-Molli.

Oprócz poznawania tych sylwetek, również poznawaliśmy siebie. W czasie drogi był czas, kiedy można było porozmawiać, skorzystać z sakramentu spowiedzi czy po prostu pomilczeć sobie. W tym roku od wtorku towarzyszył nam w pielgrzymowaniu ks. kan. dr Andrzej Nowicki, który oprócz dzielnego maszerowania i pokrzepiania nas Słowem Bożym, odpowiadał na nasze teologiczne i filozoficzne pytania oraz uczył nas nowych piosenek.

Sama pielgrzymka jest czasem budującym, jeśli ktoś jest na tę budowę otwarty. Czy tak było, poznamy po owocach, ufam głęboko, że dla każdego był to czas potrzebny i ważny. Z wielką radością zgromadziliśmy się w środę na Dniu Piekarskim w kaplicy

Cudownego Obrazu na Eucharystii sprawowanej przez ks. Proboszcza Władysława. Liczni pielgrzymi i bliscy, którzy również przybyli tego dnia autokarami i samochodami, wspierali nasz trud swoją obecnością i modlitwą, za co serdecznie dziękujemy.

W tym miejscu chciałbym również podziękować wszystkim sponsorom i dobrodziejom tegorocznej pielgrzymki. Ta pielgrzymka nie wyglądałaby tak, gdyby nie pomoc następujących darczyńców, osób i instytucji: Bp Gerard Bernacki, Ks. Prałat Władysław Nieszporek, Barbara Kobylczyk-Schaefer i Katarzyna Banasik, Cukiernia-Lodziarnia ALASKA, ENERGOPROJEKT Katowice SA, Jan Antończyk, Waław Bajera, Gość Niedzielny, Księgarnia św. Jacka, Roman Tomaszewski, Cecylia Wesołowski.

Dziękuję również tym wszystkim osobom, które wspomagały mnie w organizacji pielgrzymki, dbały o przygotowanie pogodnych wieczorów, towarzyszyły nam swoim śpiewem, kierowały ruchem, organizowały osoby do niesienia krzyża, flagi i sprzętu nagłaśniającego. Dziękuję Szymonowi Antończykowi, Oli Tomaszewskiej, zespołowi muzycznemu pod kierownictwem Sylwii Kempys oraz kierującym ruchem, którzy dbali o nasze bezpieczeństwo na drodze.



Fot. Stanisław Dacy

Dziękuję również młodzieży, która podjęła się rozwieszania plakatów informujących o pielgrzymce na terenie naszego miasta. Każda pielgrzymka musi mieć również swoje zaplecze modlitewne. W sposób szczególny więc dziękuję tym, którzy przez cały lipiec trwali na modlitwie w intencji naszej pielgrzymki, odmawiając Koronkę do Bożego Miłosierdzia (Szymon Antończyk, Agnieszka Siwy, Stanisław Dacy, Marysia Reinsz, kl. Kuba Tomaszewski oraz Patrycja Ogrodnik).

Jest również wiele innych osób, którzy towarzyszyli nam w przygotowaniach, pomagali w organizacji, ale nie sposób wymienić wszystkich. Dziękuję wszystkim za każde dobro. Teraz czekamy na spotkanie popielgrzymkowe, które będzie miało miejsce w Ogrodzie Anioła w sobotę 17 września. Początek około godziny 18.45, po Mszy św. wieczornej. Zapraszam na to spotkanie wszystkich pielgrzymów, przyjaciół naszej pielgrzymki, jak i tych, którzy chcą się udać na tę pielgrzymkę w przyszłym roku.

Ks. Marek Leszczyna

DZIĘK KSIĘDZU ARTUROWI ZA 19 LAT



KUJEMY

KSIĘDZU KRZYSZTOFOWI ZA 5 LAT



Bóg zawiera kobiecie człowieka

Podczas pielgrzymki kobiet do Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej 21 sierpnia, kaznodzieja abp Mieczysław Mokrzycki, osobisty sekretarz Jana Pawła II, przypomniał nauczanie polskiego papieża. Mówił o geniuszu kobiecym, który we współczesnym świecie jest szczególnie potrzebny.

Uroczystości, które odbyły się w pierwszą niedzielę po Wniebowzięciu Maryi na Wzgórzu Kalwaryjskim, miały charakter dziękczynienia za beatyfikację Jana Pawła II. Tradycyjnie pielgrzymka świata żeńskiego zgromadziła kilkadziesiąt tysięcy wiernych z całej archidiecezji katowickiej. Od wczesnych godzin porannych pielgrzymi podążali w stronę sanktuarium pieszo, na rowerach i samochodami.

Dziecko dobrem całego społeczeństwa

Zgromadzone powitał abp Damian Zimoń, metropolita katowicki: – Witam was wśród zieleni spóźnionego lata. Matka Boża Wniebowzięta otacza wszystkich swoim płaszczem.

Metropolita przywołał

dramatyczne wydarzenia ostatnich tygodni, jakie miały miejsce w Anglii i Norwegii (zamieszki na tle rasowym i ekonomicznym w Londynie oraz zamach na członków partii politycznej w Oslo). Ich źródło upatruje w lęku przed przyszłością. – Bardziej boimy się przyszłości niż jej pragniemy – powiedział. – Przejawem egzystencjalnej udręki może być kryzys życia małżeńskiego, rodzinnego, powołań, dramatyczny spadek urodzin. Wciąż zbyt wiele rodzin dotyka bieda, brakuje długofalowej opieki prorodzinnej. Nakłady na rodzinę stawiają Polskę na ostatnim miejscu w Unii Europejskiej – dodał abp Zimoń.

Abp Damian Zimoń przypomniał także, że dziecko jest dobrem całego społeczeństwa. Powiedział: – Cieszę się, że tyle dzieci zabraliście ze sobą na piekarskie wzgórze! Są w naszej rzeczywistości znaki nadziei. Tyle znaków wpływu Chrystusowej Ewangelii na Kościół, życie społeczeństwa. Kobiety wiele czynią w milczeniu i ukryciu, przyjmują duchowe i fizyczne macierzyństwo. Dziś konieczne jest promowanie w Kościele i w świecie kobiety. Jednakowa jest godność kobiety i mężczyzny, ponieważ oboje zostali stworzeni na



Fot. Jola Kubik

obraz i podobieństwo. Każde z nich zostało wyposażone we właściwe sobie, specyficzne dary. Kościół nieustannie zabiera głos, by potępiać niesprawiedliwość i przemoc wobec kobiet. Mamy tu jeszcze wiele do zrobienia – mówił, witając pątniczki na Wzgórzu Kalwaryjskim metropolita katowicki.

List pierwszego biskupa katowickiego do matki

Abp Zimoń przypomniał również ostatnie słowa, jakie kard. August Hlond wypowiedział na łożu śmierci: „Zwycięstwo jeśli przyjdzie, przyjdzie przez Maryję”. Podkreślił rolę, jaką w życiu pierwszego biskupa katowickiego i prymasa Polski odegrała matka oraz jego szacunek do najbliższej kobiety. Przywołał list z 1927 r., jaki Hlond skierował do swojej matki Marii.

Pisał: „Droga Mamo! Ojciec Święty raczył mnie w łaskawości swojej zamianować dzisiaj Kardynałem świętego Rzymskiego Kościoła. W głębokim wzruszeniu zwracam się w tej chwili sercem i myślą ku Tobie, droga Mamo, i pierwszy



Fot. Jola Kubik



Fot. Jola Kubik

list do Ciebie kreślę. Bo, kiedy rozważam dziwne drogi, którymi mnie Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma duszy staje Twój obraz. Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Bogu. Otwarłaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieszczot i wygod, lecz do hartu i pracy, nauczyłaś nas kochać obowiązek, a powinność spełniać poważnie i ochotczo. Toteż nie gdzie indziej, jak w szlachetności i dostojeństwie Twego prostego, a Bogu oddanego serca jest początek owej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi, a która mnie zawiodła do tego, co się potocznie nazywa godnościami, a co w naszym rodzinnym zrozumieniu jest zwiększonym o b o w i ą z k i e m p r a c y i poświęcenia. Więc w tym dniu, w którym Ojciec Święty nasz cichy i skromny dom śląski okrywa takim blaskiem swej łaski, czule Ci za to dziękuję, żeś mi była dobrą matką i polecam się Twoim pobożnym modlitwom, bym się swą pracą

mógł przysłużyć chwale Bożej, pomyślności świętego Kościoła i szczęściu Narodu. Te same uczucia składałam w duchu na grobie drogiego Ojca, którego ofiarnym i mężnym duchem nieraz się krzepię i k i e r u j ę . Z wdzięcznością i cziącałuję Twe ręce i p r o s z ę o błogosławieństwo na drogę mych obowiązków”.

Abp Damian Zimoń wspominał również o prymasie Wyszyńskim, który wielokrotnie przypominał o bogatym życiu kard. Hlonda – przewodnika Ludu Bożego, budziela nadziei w sprawiedliwość Bożą, czciciela Bogurodzicy Dziewicy.

– Zarówno prymas Hlond, jak i prymas Wyszyński utorowali drogę do Stolicy Piotrowej kard. Wojtyły. Bez ich zawierzenia nie byłby możliwy wybór Polaka na papieża. Musimy wracać do tamtych dni, szukając nowych wyzwań. Potrzeba obudzenia odwagi do zdobywania świata dla Chrystusa pokornie i mądrze. O tym często słyszymy dziś w przemówieniach Benedykta XVI – mówił abp Damian Zimoń.

Zadanie kobiety

Homilię podczas pielgrzymki wygłosił abp Mieczysław Mokrzycki, osobisty sekretarz Jana Pawła II. Słowo Boże oparł na papieskiej myśli: – W jego nauczaniu kobieta zajmowała szczególne miejsce. Było tak dlatego, że łączyła go szczególna relacja z Maryją. Wynikała też ze

szczególnej roli jaką kobieta odegrała w dziejach narodu polskiego. Do niej modlił się w szczególny sposób. W każdej kobiecie dostrzegał właściwe ciepło i wrażliwość – mówił kaznodzieja pielgrzymkowy.

Abp Mokrzycki przywołał list apostolski Jana Pawła II *Mulieris dignitatem*. – Ukazuje w nim papież dwie drogi powołania niewiasty. Jedna z nich to dziewictwo, druga to macierzyństwo. Jedno i drugie zrealizowało się w Maryi, choć z ludzkiego punktu widzenia jedno wyklucza drugie. Dlatego Ona jest wzorem dla każdej kobiety jako wezwanie do spełnienia właściwego każdej powołania – mówił.

Kaznodzieja zwrócił uwagę, że mamy do czynienia z kryzysem rodzicielstwa. – Brak szacunku do dziewictwa pociąga za sobą brak szacunku do macierzyństwa. Bóg zawiera kobiecie człowieka. Matka jako pierwsza musi dać odpowiedź na pytania, które rodzą się w sercu człowieka: czym jest człowiek?, jaki jest sens i cel naszego życia?, co jest dobrem, a co grzechem?, na jakiej drodze można osiągnąć szczęście? Zadaniem kobiety-matki jest urodzić człowieka na śmierć, ale przede wszystkim na życie z Bogiem. W poczucie papieża to właśnie to zadanie. Nasze czasy



Fot. Jola Kubik

oczekują na otwarcie geniuszu kobiety, który zabezpieczy człowieka w każdej sytuacji – powiedział abp Mokrzycki.

Rachunek ekonomiczny

Kaznodzieja pielgrzymkowy zwrócił uwagę, że nie tylko matka zobowiązana jest do dbania o rozwój duchowy dziecka: – Oboje rodzice muszą dbać o duchowy wymiar człowieka. Chcemy Boga w życiu społecznym, politycznym, rodzinnym, bo jeśli go nie ma, to nie ma uczciwości, wspólnego dobra. Wielu odrzuca dziś prawdę Bożą. Bo prawdzie poznanej trzeba dochować wierności. Czasami lepiej jej nie poznawać, bo trzeba zapłacić cenę za wierność. Tu też niezastąpiona jest rola matki, która pokazuje, jak wybierać dobro i unikać zła.

W naszych czasach troskę o jakość życia musi poprzedzać troska o samo życie, istnienie.

Matka to ta, która broni życia. Jan Paweł II przypominał, że nie ma przyszłości naród, który zabija swoje dzieci. Tu chodzi jeszcze o coś więcej: o otwarcie się na życie. To prawda, że ten dar może być trudny. Jeśli nie odwrócimy się od tego grzechu nieposzanowania życia, będziemy skazani na wymarcie. A to znaczy, że zamknijemy się na błogosławieństwo jakie Bóg nam ofiaruje – powiedział abp Mieczysław Mokrzycki.

Dodał: – Dziś często odwołujemy się do ekonomii. Wielu stara się o zapewnienie największego kapitału. Największy kapitał to dobrze wychowane dzieci. Jan Paweł II uczył nas dostrzegać dobro, Boże dobro. Miał dar odkrywania i budzenia dobra. Kobieta matka to ta, która uczy dostrzegać dobro, opromienia życie mężczyzny. Świat was potrzebuje. Waszego geniuszu kobiety i matki. Otwórzcie wasze umysły i serca na dar życia

ciała i ducha. Bóg nadal obdarowuje świat przez kobietę. Oznacza to błogosławieństwo dla świata – mówił kaznodzieja.

Matka Boska Piekarska dla katedry

Po Mszy św. kard. Franciszek Macharski poświęcił kopię pierwotnego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej, który od kilku wieków przebywa w Opolu. Kopię obrazu z Opola wykonała siostra Michaela od Boga Wszechmogącego, karmelitanka bosa. Obraz ten jest darem sióstr zakonnych w związku z trwającym w archidiecezji katowickiej Rokiem Życia Konsekrowanego. 12 września abp Damian Zimoń ukoronuje obraz, a następnie zostanie on umieszczony w kościele Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach, w pierwszej katedrze katowickiej.

Jola Kubik



Abp Mieczysław Mokrzycki (ur. 29.03.1961 r. w Majdanie Łukawieckim) – biskup rzymskokatolicki, arcybiskup koadiutor lwowski w latach 2007–2008, arcybiskup metropolita lwowski od 2008, przewodniczący Konferencji Episkopatu Ukrainy obrządku łacińskiego, wieloletni sekretarz papieski.

Po maturze studiował teologię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Święcenia kapłańskie otrzymał 17.09.1987 r. z rąk bpa Mariana Jaworskiego. W 1991 r. wyjechał do pracy duszpasterskiej na Ukrainie. W 1996 r. uzyskał stopień naukowy doktora na rzymskim Uniwersytecie Angelicum. Pracował jako wikariusz parafialny, sekretarz biskupa, a następnie był urzędnikiem w Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. W 1996 r. został osobistym sekretarzem papieża Jana Pawła II, a po jego śmierci w 2005 r. został sekretarzem papieża Benedykta XVI.

16.07.2007 r. został mianowany arcybiskupem koadiutorem lwowskim. 29.09.2007 r. przyjął w Watykanie święcenia biskupie. Głównym konsekratorem był papież Benedykt XVI, zaś współkonsekratorami kardynałowie Tarcisio Bertone i Marian Jaworski. 21.10. 2008 r. w związku z przyjęciem przez Benedykta XVI rezygnacji dotychczasowego metropolity kard. Mariana Jaworskiego objął w pełni archidiecezję lwowską. 22.11.2008 r. odbył ingres do katedry we Lwowie. Był to pierwszy ingres arcybiskupa łacińskiego do katedry we Lwowie po II wojnie światowej.

W 2007 r. – „za wybitne zasługi dla Polskiego Kościoła, za działalność na rzecz Polonii Ukraińskiej” – został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 2010 r. – „za wybitne zasługi dla Polonii na świecie, za promowanie Polski oraz działalność na rzecz krzewienia polskich tradycji i kultury” – Krzyżem Komandorskim tego Orderu.

Stół

Cym Ci jest stół? Stoł - mebel poważny, potrzebny, popularny, paradny i... i może jesce pora przimiotników dałoby sie mu łoblyc, bo życie ś nym związane jest łod downa i na zawsze. Kaj stół nojprzod stoć powiniyn? Ano, każdy to wiy, że w kuchni, ale niy ino, tyz we izbie - paradny, we izbie dzieckow, we wohnzimerze i hernzimerze, we szlafszhtubie, we warsztacie co poniwtorym, we pywnicy jak w nij bajstlujemy, w kancelaryji, we biorze i we wielu jesce miejscach. W doma jest ci stół jakby oltorzym, na wtorym sie społnio wiela nojważniejszych dlo familije spraw. Jak my sie rodzyli - downymi laty - we asyście hebamy, to łona na stole nos piyrszy roz kapała i przewijała pieluchy. Teroz te przijście na świat łodbywo sie we lazarytach, ale tyz piyrszym meblym na jaki zojglinga tam kładom - jakimś stołym w rzeczy samy jest. Downi jak umartego w doma żegnali, to trumna stoła na stole. Stoł jest z nami mit bez cołke życie, ale to jesce niy wszystkie jego fonkcje. Ło jedny bardzo ważny chca Wom dziś coś pedzieć. Wrocejmy do tego stołu we kuchni.

Wszystkie ważne czynności jak sie we kuchni łodbywać musom - dziejom sie na stole, przy stole. Na stole Matula chlyb krojom do śniodanio i do wiecerze. Na stole rychtuje sie wszystko do łobiadu. Na stole Matulka rozkłodo cołki werkcojg do naprawianio łodziynio, a zaś Tatulek swoj werkcojg do bajstluwanio. Wiela by jesce szło wyszpekuluwać rzeczy, wtore przy stole sie dziejom. Nojważniejszy jednak stół jest jako miejsce gromadzynio sie familije przy codziynnych posiłkach: rano, na połednie i na wiecor. Downi jak na rodzina zarobioł Tatulek, to niy boło wielkym wysiłkym cołko familijo przy stole pozbiyrać. Jak Tatulek mioł na rano, to cekało sie ze łobiadym az wroci ze szychty. Zacynoł sie łobiod łod przeżegnanio sie krzizym świyntym a potym dopiyo sie brało łyżka do ręki. Jedzynie boło prawie jakimś misterium. Wielu z Vos pamiynto znaczne słowa Matulki abo Tatulka, że przy stole mit ze familijom siodo som Ponbocek. Bez to zawdy przy stole zachować sie trza boło porzomnie. Niy faflać bez potrzeby, niy sztuchać sie ze rodzyństwym, niy roztopiyrzać sie łokciami jak

we szynku, niy robić żodnych mecyjow, wtore ze jedzyniym niy majom nic spolnego. Przy stole nojsomprzod głos mieli Mamulka i Tatulek abo jesce we familijach wielopokolyniowych - Oma i Opa. Zaś dzieckom to przistoło uważnie suchać i godać jak sie ich pytało. Tu zwrocom Waszo uwaga na tyn nojważniejszy momynt. Rodzina jest nojpiyrso do wychowanio dzieckow a potym dopiyo szkoła. Niyftorzi - zwani liberałami - chcom to dziś łodmiynić. Co przy stole łojcowie powiadali - miało nojwyższe uznanie i nojwiększo woga. Bo przy stole społnio sie dycki fonkcjo wychowawczo familije. Może my tego tak downi niy nazywali, ale pomyślcie cy tak niy boło? Cołko familijo siedzi przy stole, Ponbocek ś niom mit i to co Mamulka i Tatulek godali, to nom sie nojgłębi we pamięć wbioło. Kaj sie cowiek ucoł piyrszy roz słow:

„Boże dzięki Ci składamy, za to co pożywać mamy, Ty nas żywić nie przestajesz - pobłogosław co nam dajesz”.

No to wejrście się teraz na taką rodzinę, w której los może się zebrać w jedną godzinę przy kuchennym stole. Jest to dziś doprowadzić do rzadkiego przypadku. Wiedzą o tym? To Wom powiem! Do roboty – jak ja mam – musi chodzić i Mama i Tata. Mam ta robotę w różnym czasie. Jak się tu trefić, może coś rodzinie przy stole w jednym czasie? Może się to jeszcze udowodnić przy wieczerze? Spólnego spożywanie posiłków nie idzie przeczyć! Pora miesiąc temu wielu z Was się to udało, bo wielkanocny stół jeszcze mógł jakoś tam służyć zbieraniu rodziny w całości. To jest piękne, ale Wielkanoc mamy r o z w r o k u . Cemu mamy tyle złych zdarzeń w życiu rodziny, w których nam prawie w radiokach i telewizji? Różnie by szło na to łopędzić, ale rypnijmy się w klata i przyznajmy, że to skuli malejąca rola rodziny w wychowaniu dzieci. Dzisiejsza rodzina, to najczęściej; Ociec – biznesmen, Matka – bizneslumen, a dziecko w przedszkolu (to już rzadko) albo z kluczem na powrozek, loto po placu, że nie ma i bez policyjnego je trzeba szukać.

Dobrze wiemy, jaki los niesie nam liberalny kapitalizm, który ponoć

może mieć ludzko gimba, ale musi jeszcze przynieść pora liftingów, żeby taki był. Za naszego pokolenia jest to wątpliwe?

Wyłazi nam tu dylemat: co jest lepsze? – Być czy Mieć?

Znaczy się podług mojego rozumienia – być porzecznie wychowany, być spokojny w sumieniu, że się dzieckom dało to, co w roku ślubny się Ponbockowi przysięgało, być rozrachowany z Ponbockim, być w porządku przed swoimi dziećmi, czy: mieć winy piądz, nowe auto, nowo rajza po świecie, nowy szpan aż do zatracenia w tym, co dobre a co złe.

Wiem, że się tu mogę łodezwać Ci, w którym ciężko związać koniec z końcem. Ci co musom gnypić łód rana do wieczora, żeby mieć dzieckom co do gimby dać. Nie mogą się jemu przeciwować, mam prawo. Take easy! Ale Najmilsi chcą Was przekonać do powrotu do stołu kuchennego, do mocy tego miejsca w domu, gdzie się prowadzi o robotę w y c h o - w a w c z o dzieje.

Poszpiekulujcie trochę, jakby to

szło zrobić – mimo doprowadzić ciężkiego życia. Nie mam patenty na mądrość, wszelako i nie Wom na podporządku nie wymyśla. Mam jednak przekonanie, co Wom się to spłaci, lepiej jak pożyczka w najlepszym banku. Godejcie z Waszymi dziećmi, to tym, to cemu się wercie! A Ponbocek Wom po latach za to zapłaci, lepiej niżli w najlepszym banku.

Zapłaci Wom uznaniem zasług rodzicielskich, które gelduję na tym, a barzi na tamtym świecie. Bydziecie łozrachowani ze świąty przysięgi, jako żeście przed ołtorzem składali przed laty, ślubując sobie miłość małżeńską, co się też przekłada na miłość do d z i e c k W a s z y c h .

No, to Wom nagodził. Pyrsk! Za miesiąc zaś coś Wom powiem.

Jerzy Komor



ROZMAITOŚCI Parafialne

„Wybierz się...
na pielgrzymkowy szlak”

Piekarskie sanktuarium, będąc celem pielgrzymek, jest też „przystankiem” pieszego pielgrzymowania na Jasną Górę, nie tylko dla grup naszej diecezji.

19 lipca, w bazylice piekarskiej modlili się uczestnicy XXI Pieszej Pielgrzymki z Zaolzia, mającej początek w Czeskim Cieszynie. O godz. 12.00 ołtarz otoczyło 5 kapłanów, gromadząc wokół niego 168 uczestników pielgrzymkowej trasy. Od Piekarskiej Pani podążyli w kierunku Brynicy-Bibieli, by 21 lipca, po Apelu Jasnogórskim, podjąć nocne czuwanie przed obliczem Czarnej Madonny.

21 lipca pielgrzymowała tu, uczestnicząc we Mszy św., 40-osobowa grupa Dzieci Maryi, przebywająca na trzecim turnusie 9-dniowych rekolekcji w Katowicach-Bogucicach, zorganizowanych przez diakonów: Łukasza Pasutę i Michała Przybylskiego. Uczestnikom pielgrzymkowego dnia sanktuaryjny przewodnik przybliżył kult maryjny tego miejsca.

„Wesel się, Anno,
razem z Joachimem”

26 lipca, we wspomnienie rodziców NMP przypadał kolejny sanktuaryjny odpust. Do korzystania z tego dobrodziejstwa Kościoła zaprosił diakon Maciej.

Po południu, rozpoczynając na Rajskim Placu o godz.

15.30 modlitwę różańcową, ks. Krzysztof Wojaczek podkreślił, iż jest to jedyny dzień, kiedy wspólnie odmawiane są trzy części różańca: radosna, bolesna, chwalebna. Modlitwę, kontynuowaną w kościele na kalwarii, zakończono przy figurze św. Anny.

Śladami przodków

30 lipca, po raz 131. do Matki Boskiej Piekarskiej pielgrzymowała par. św. Apostołów Piotra i Pawła z Brzozowic-Kamienia: 400 osób wraz z duszpasterzami. W bazylice zostali powitani przez ks. Bogdana Węża. Mszy św., sprawowanej u stóp Pani Piekarskiej, do której ta parafia pielgrzymuje w ostatnią sobotę lipca, sięgając 1880 roku, przewodniczył ks. prob. Ludwik Kieras, zanosząc intencje dziękczynno-błagalne parafii, zaś ks. wikarzy objęli modlitwą dobrodziejów i zmarłych parafian.

31 lipca, w świętowanie 18. niedzieli zwykłej wpisały się 3 grupy. Niezwykły charakter miała pielgrzymka ślubowana par. Przemienienia Pańskiego z Bobrownik Śląskich, z diecezji gliwickiej, podjęta w roku 100. rocznicy poświęcenia kościoła. Pielgrzymkowy „orszak” tworzyło 350 parafian oraz duszpasterze: ks. prob. Piotr Ciba, senior ks. Stanisław Knop i wikariusz ks. Grzegorz Brodziak. Bobrownicki Proboszcz przewodniczył Eucharystii, sprawowanej

o godz. 10.30, w której uczestniczyły dwie inne grupy, „zapowiedziane” przez ks. Krzysztofa Wojaczka, mianowicie: Rojca, Wniebowzięcia NMP - 150 osób z ks. prob. Eugeniuszem Krawczykiem; Bytom, św. Małgorzaty - 50 osób z ks. Michałem Tomaszewskim.

„Droga do świętości”

Pod takim hasłem przebiegała tegoroczna piesza pielgrzymka na Jasną Górę, rozpoczęta 1 sierpnia, w poniedziałek, Mszą św. O godz. 6.30, sprawowaną przez ks. Marka Leszczynę.

W środę, 3 sierpnia, do 100 pątników pieszych dołączyli „zmotoryzowani” w liczbie ok. 400, by uczestniczyć we Mszy św., sprawowanej przed obliczem Czarnej Madonny pod przewodnictwem ks. prob. Władysława Nieszporka. Homilię wygłosił ks. Andrzej Nowicki. Jednym z kapłanów koncelebrujących Eucharystię był paulin, o. Paweł Michalik – zapowiadał intencje i witał pielgrzymów, serdecznie pozdrawiając przybyłych od Pani Piekarskiej, do której pielgrzymował wraz ze „swoją” rodzinną rudzką parafią Ścięcia św. Jana Chrzciciela, 17 lipca, w przypadający wówczas „u nas” odpust Matki Bożej Szkaplerznej. Piesi pielgrzymi, pod opieką swoich duszpasterzy: ks. Marka Leszczyny i ks. Andrzeja Nowickiego – „naszego” parafianina, wrócili 5 sierpnia, dziękując Bożej

Opatrzności za dar pielgrzymowania.

„Pozdrawiam Cię
o Maryjo”

Słowa tej pieśni wyśpiewała par. św. Rodziny, która wraz z wikariuszem, ks. Krzysztofem Kuską, przybyła na nocne czuwanie w pierwszy piątek miesiąca, 5 sierpnia. Kustosz sanktuarium, witając i podkreślając znaczenie sierpniowej trzeźwościowej intencji modlitewnej, wskazał na duchowy dar obchodów 350-lecia kultu maryjnego: odpust w święto tytułu Papieskiej Bazyliki Liberiańskiej, z którą piekarska bazylika połączona jest „Duchowym Węzłem Powinowactwa”.

Pielgrzymkowa
„mała statystyka”
w odpust Matki Bożej
Anielskiej

W pierwszą niedzielę sierpnia przypadał sanktuaryjny odpust Porcjunkuli. W sobotę, 6 sierpnia, możliwe stało się przejście drózkami Męki Pańskiej, uczestnicząc w obchodach kalwaryjskich. W niedzielę, 7 sierpnia, przy Grobie Maryi o godz. 13.45 rozpoczęły się obchody różańcowe, w których uczestniczyło 6 pocztów sztandarowych. Uroczystości odpustowe zakończyły Nieszpory Maryjne, po których Kustosz sanktuarium, ks. prob. Władysław Nieszporek poświęcił dewocjonalia i pożegnał pielgrzymów, przedtem zapraszając do przyjęcia indywidualnego błogosławieństwa.

W świętowanie tej nie-

dzieli wpisały się 4 zgłoszone grupy, które przybyły wraz z kapłanami z następujących parafii: Strzybnica, NSPJ i MB Fatimskiej – 50 osób, Bytom-Szombierki, NSPJ – 50 osób, Zabrze-Helenka, NMP Matki Kościoła; Bytom, św. Józefa.

„Maryjo, śliczna Pani...”

13 sierpnia, po Mszy św. sprawowanej o godz. 10.00 przed Najświętszym Sakramentem diakon Rafał prowadził różaniec pokutny. Wieczorne czuwanie fatimskie rozpoczęło się Mszą św., sprawowaną o godz. 20.00 przez ks. Jacka Starostę. Jej uczestnikom przybliżono orędzie fatimskie. Po Mszy św. miała miejsce procesja światła z figurą MB Fatimskiej i modlitwa różańcowa, po raz trzeci rozbrzmiewająca tego dnia w bazylice piekarskiej.

„Raduj się,
Pani Piekarska”

20. niedziela zwykła, stanowiąc jednocześnie wigilię uroczystości Wniebowzięcia NMP, stanęła na początku tygodnia duchowego przygotowania do tegorocznej pielgrzymki stanowej świata żeńskiego. Temu celowi służyły nabożeństwa różańcowe, jak również modlitwa zanoszona podczas każdej Eucharystii.

Przez dwa świąteczne dni Kustosz sanktuarium, ks. prob. Władysław Nieszporek, na kalwarii prowadził obchody różańcowe, mające początek przy Grobie Maryi, 14 sierpnia z figurą Matki Boskiej Zaśniętej, 15 sierpnia – w uroczystość Wniebowzięcia NMP, będącą jednocześnie

sanktuaryjnym odpustem, z figurą Matki Boskiej Wniebowziętej. Uroczystości odpustowe zakończyły Nieszpory Maryjne w bazylice piekarskiej.

20 sierpnia wieczornej Mszy św. sprawowanej w wigilię stanowego pielgrzymowania przewodniczył bp Gerard Bernacki. Ta Eucharystia „otworzyła” niedzielne świętowanie.

„W komunii z Bogiem”

Pod takim hasłem przebiegała tegoroczna pielgrzymka kobiet i dziewcząt do Matki Boskiej Piekarskiej w dniu 21 sierpnia. Mszy św., koncelebrowanej na Wzgórzu Kalwaryjskim, przewodniczył kardynał Franciszek Macharski. Homilię wygłosił abp Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski.

Pielgrzymkowa „mała statystyka” tego dnia przedstawia się następująco:

Lista kapłanów, pełniących posługę konfesjonału, obejmuje 42 osoby, 30 na kalwarii i 12 na Rajskim Placu oraz w bazylice.

Rozdzielanie Komunii św. wspomagało 49 szafarzy nadzwyczajnych.

Zapisano 77 pielgrzymek, wśród których 39 stanowią pielgrzymki piesze. Największe, wraz ze swoimi duszpasterzami, przybyły z następujących parafii diecezji katowickiej: Ruda Śląska-Orzegów, św. Michała Archanioła – 445 osób; Chorzów, św. Józefa – 412 osób; Bytom-Łagiewniki, św. Jana Nepomucena – 400 osób. Pielgrzymek autokarowych zgłoszono 37, wśród nich

najlichniesze to: Panewniki, św. Ludwika - 140 osób; Rybnik, św. Józefa - 100 osób; Golejów, Chrystusa Króla - 85 osób. Jak co roku, „stawiły się” pątniczki z Olzy, z par. NMP Królowej Polski oraz z Gorzyc, z par. Anioła Stróża - 50 osób. Zgłoszono też pielgrzymkę rowerową: 34-osobową grupę z par. Chrystusa Króla w Lędzinach.

„My zawsze winniśmy
dziękować Bogu za Was!”

Wakacyjne miesiące to czas świętowania rocznic urodzin naszych duszpasterzy.

24 lipca, w 17. niedzielę zwykłą, podczas Mszy św. sprawowanej o godz. 10.30 modlitwą otoczyliśmy ks. Artura Zarembe.

22 sierpnia, w dniu 162. rocznicy poświęcenia piekarskiej świątyni, podczas Mszy św. sprawowanej o godz. 10.00 modlitwą otoczyliśmy ks. Jacka Starostę i ks.

Krzysztofa Wojaczka. Tą Eucharystią dziękowaliśmy ks. Krzysztofowi za 5-letnią pracę duszpasterską w naszej parafii, prosząc o potrzebne łaski na czas dalszej służby w Dąbrówce Wielkiej w parafii MB Wspomożenia Wiernych.

Solenizantom raz jeszcze życzymy Bożego błogosławieństwa na czas obecny i przyszły oraz pomocy i opieki Pani Piekarskiej.

Agnieszka Nowak

Statystyka SIERPIEŃ 2011

CHRTY:

1. ŁYSIK Zuzanna
2. ROMANOWSKA Maja
3. CICHON Sebastian
4. DARKA Lidia
5. SKOWRONEK Dawid
6. BOJAREK Szymon

ROCZKI:

1. KRUK Seweryn
2. RABSZTYN Łukasz
3. KOWAL Jakub
4. GAJDA Ewa
5. KARBOWIAK Wojciech

ŚLUBY:

1. PLUSZCZYK Marek - HAHN Agnieszka
2. BIZIO Artur - MUSIK Karolina
3. GIEHL Leszek - RÓŻANKA Marlena
4. KRUPA Marcin - EICHHORN Monika
5. BOJAREK Łukasz - BĘBEN Monika
6. HANSLIK Dariusz - TOMANEK Justyna
7. ZABAWA Artur - HOJKA Izabela
8. MAJDA Krzysztof - TOMALSKA Izabela
9. CIEŚLA Janusz - LENARD Anna
10. RODRIGUEZ ANDRES Jose - UZAR Olga

POGRZEBY:

Uzupełnienie z m-ca lipca 2011

1. KANDORA Maria I.83
2. PALKA Henryk I.81
3. KARCH Augustyn I.65
4. ŚWIDER Emanuel I.71
5. LIZUREK Antoni I.79
6. MACHALICA Andrzej I.62
7. NIESPOR Józef I.57
8. NAWRAT Alfons I.72
9. CIERNIAK Stefania I.76
10. KOCUR Włodzimierz I.69

Miesiąc sierpień 2011

1. ADAMCZYK Marianna I.62
2. WOJTYCZKA Leokadia I.84
3. PYREK Józef I.63
4. STACHURSKI Zdzisław I.79
5. KUŚ Edeltrauda I.97
6. SWADZBA Teresa I.55
7. HOŁUBASZ Barbara I. 62
8. SZRETER Krystian I.51
9. SZULIK Irma I.75

„Z Piekarских Wież” w Londynie

